

Śreniowski, Stanisław

"Supliki chłopskie z XVIII wieku : z archiwum prymasa Michała Poniatowskiego" wyd. Janina Leskiewiczowa i Jerzy Michalski, Warszawa 1954 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 47/1, 217-222

1956

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

nie nastęrczało poważniejszych trudności. Inaczej w Koronie, gdzie istniał cały szereg zwalczających się i rywalizujących klik magnackich, a typowy dla okresu poprzedniego podział na obóz francuski i austriacki był już nieaktualny. Nowe obozy były dopiero w trakcie formowania się; przechodzenie całych grup od adherentów saskich do szwedzkich czy odwrotnie było na porządku dziennym. Otóż prześledzenie ustosunkowania się tych grup do Rosji byłoby zagadnieniem ciekawym i pouczającym, które dopiero pozwoliłoby zweryfikować pogląd o negatywnym nastawieniu całej Korony do sojuszu z Rosją. Jest to jednak zadanie dla historyków polskich, pracujących w oparciu o korespondencję magnatów i szlachty.

Na zakończenie parę uwag krytycznych pod adresem wydawnictwa. Trzeba wyrazić zdziwienie, że tak zasłużone wydawnictwo, jak „Książka i Wiedza“ nie okazało dostatecznego starania, by tak ważną dla naszej nauki historycznej pracę udostępnić w jak najlepszej formie polskiemu czytelnikowi. Tak więc jest krzywdzące dla autora opublikowanie części jego dzieła bez zaznaczenia, że chodzi o pracę nie wydaną jeszcze w całości, bez omówienia krytycznego źródeł, metody i zakresu tematu (zwłaszcza przy tytule dobranym zbyt ogólnikowo: jeśliby miał już pozostać, to chyba powinien brzmieć „Polska i Rosja a początki wojny północnej“). Uderza też pewien pośpiech w tłumaczeniu i niedokładność objaśnień. Można mieć zastrzeżenia do takich wyrażań, jak np. że sytuacja w Rzpltej była „zagmatwana“ (s. 16), że wojska rosyjskie gromadziły się „na przedpolach Litwy“ (s. 20), że Francja przekroczyła „granice Rzeczypospolitej“ (s. 61), gdy w oryginale mowa o interwencji. Niepotrzebnie chyba *prikaz* uległ spolszczeniu na „przykaz“ (s. 21, s. 78). Są i błędy w pisowni nazw i nazwisk — Wota zamiast Vota, Olawa zamiast Oława. Sejm konny nie oznacza sejmu konfederacyjnego, szereg sejmów konfederacyjnych nie odbywało się jako sejmy konne, natomiast sejm konny to tzw. sejm egzorbicacyjny, na który miała się zjechać szlachta dla wykazania i ukarania wszelkich nadużyć i łamania praw. W 1699 r. był nie sejm „pojednawczy“, ale pacyfikacyjny. Wreszcie w przypisach, tak jak w oryginale, powinna być podana proveniencja źródła, a więc CGADA.

Praca W. D. Koroluka stanowi poważne osiągnięcie w dziedzinie badania stosunków polsko-rosyjskich i w ogóle w zakresie badań nad dziejami pierwszej połowy XVIII w. w Polsce; jest to praca w wielu punktach pionierska i odkrywczą, pobudzająca do dyskusji i wskazująca na nowe problemy badawcze. Toteż historycy polscy oczekują na nowe, pełne wydanie tej monografii, świadczące o głębokim zainteresowaniu nauki historycznej radzieckiej dla przeszłości Polski.

Józef Gierowski

Supliki chłopskie z XVIII wieku. Z archiwum prymasa Michała Poniatowskiego. Wydali Janina Leskiewicz i Jerzy Michałski. Wstępem opatrzył Stanisław Arnold. Polska Akademia Nauk, Instytut Historii, „Materiały do dziejów wsi polskiej“ pod red. St. Arnolda, Seria I, Supliki chłopskie. „Książka i Wiedza“, Warszawa 1954, s. XX, 608, 3 mapki.

Supliki chłopskie z czasów pańszczyźnianych to typ źródła od dawna znany historykom. Pierwszy chyba zwrócił na nie uwagę T. Lubomirski¹; zacytował on fragmenty kilku suplik z lat dwudziestych XVIII w. i z okresu Sejmu Wielkiego (z królewszczyzn) oraz zreferował dokładniej suplikę tzw. torczyńską, której

¹ T. Lubomirski, *Rolnicza ludność w Polsce od XVI do XVIII w.*, Warszawa 1862.

charakter jest dotąd jeszcze w nauce sporny. Warto przypomnieć dwie odkrywcze myśli Lubomirskiego: omówienie prób reform stosunków włościańskich w XVIII wieku uznał on za właściwe (chciałoby się powiedzieć: właściwe metodologicznie) poprzedzić analizą „owoczesnych życzeń i wymagań samych kmieci“. Stwierdzał, że supliki stanowią do tego „obfite źródło“, a dalej już w odsyłaczu akcentował, że „gałąź ta literatury ma stanowczą wartość dla dziejów ludu; przez jej tylko poznanie odtworzyć się da przeszłość rolniczej ludności“.

Myślę też, że mimo nie autentyczności (pod względem jej chłopskiego charakteru) supliki torczyńskiej, którą odkrył on w papierach Czartoryskich w Hotelu Lambert w Paryżu, traktował ją trafnie jako pełnowartościowy dokument zawierający „streszczenie wszystkich suplik wieku XVIII“.

W ciągu następnych dziewięćdziesięciu z górą lat opublikowano *in extenso* lub we fragmentach kilkadziesiąt suplik chłopskich z XVI—XVIII w. W wydawnictwie B. U l a n o w s k i e g o² przeważają supliki indywidualne. Suplik zbiorowych całych gromad opublikowano dotąd zaledwie kilkanaście. Miały one zatem cechy unikatów. Historycy posługiwali się tym źródłem, powiedziałbym, ornamentacyjnie tylko. Nie zdawaliśmy sobie sprawy z możliwości, jakie tkwią w tym typie źródła.

Wydane przez L e s k i e w i c z o w ą i M i c h a l s k i e g o supliki chłopskie z dóbr prymasowskich zapoczątkowują pod tym względem wyraźny przewrót w naszej nauce. Otrzymaliśmy od razu około 200 suplik zbiorowych, tj. dziesięćkroć tyle, ile dotąd było znanych. Materiały uzupełniające tu ogłoszone zawierają nadto wzmianki o wielu jeszcze innych skargach chłopskich, które się nie zachowały i orientują nas w ich treści. Wszystkie one pochodzą z jednego latyfundium, z kilku jego kompleksów majątkowych, mianowicie z księstwa Łowickiego i paru kluczy, a zamykają się w ośmiu zaledwie latach 1785—1792. Wśród ostatnich znajdujemy suplikę już do ... Komisji Policji Obojga Narodów. Większość suplik pochodzi z dwóch pierwszych lat 1785, 1786, a na samo księstwo Łowickie przypada aż sto kilkanaście suplik zachowanych.

Takiej ilości materiału i takiego skoncentrowania suplik nie tylko nie mieliśmy dotąd, ale nie braliśmy nawet pod uwagę możliwości podobnego zjawiska. Zbiór suplik w archiwum gospodarczym prymasa Poniatowskiego pozostaje w związku z ustanowieniem przez prymasa w 1785 r. tzw. Administracji Domowego Rządu w latyfundium, administracji, do której należało przede wszystkim przyjmowanie suplik i „zadań“ chłopskich na piśmie i ogłaszanie petentom „rezolucji“ dominialnych — po zebraniu odpowiednich po temu materiałów. Mogłoby się здаwać, że mamy tu do czynienia nie z żywiołowym ruchem uciskanego chłopstwa, a z instytucją feudalną dominialnego nadzoru nad niższym aparatem administracyjnym. Nie tak jednak wygląda w istocie ta sprawa. Pomimo że archiwa prymasowskie z cytowanych lat nie mają przeważnie anteriorów, wiemy, że supliki wnosili chłopcy i dawniej, i że nie zrodziło ich dopiero postanowienie i łaska Poniatowskiego. Nie ustanowienie Administracji Domowego Rządu wywołało lawinę suplik, a odwrotnie, prymas powołał do życia ten urząd zmuszony masowością skarg i zadań chłopskich, których „załatwianie“ trybem dotychczasowym, tj. przez samych dzierżawców i administratorów, okazało się już dla dominium, dla jego interesów i bezpieczeństwa niewystarczające. Są to czasy kryzysu społecznego i politycznego w Polsce, czasy wrzenia na wsi. Niedługo już usłyszą dziedzice aluzję do rewolucyjnej rozprawy

² *Księgi sądowe wiejskie*, Kraków 1921.

z panami feudalnymi chłopów francuskich. Konstytucja 3 maja — z tych właśnie lat suplik — już musiała zadeklarować wzięcie chłopca „pod opiekę rządu i prawa krajowego“, a na szubienicach warszawskich zawiśnie w dniach insurekcji pierwszych kilku wielkich feudałów polskich.

Prymas Poniatowski, królewski brat, ten sam, który uchylił się od zasłużonego sądu ludu warszawskiego w 1794 r. przez zażycie truczyny, zmuszony był 10 lat wcześniej ustanowić ową Administrację Domowego Rządu, „pragnąc, jak to deklarował, wszystkim udającym się jak najprędzej i jak najdokładniejsze w ich żądaniach uczynić załatwienie, a przeglądając wielorakie i nieochybane powołania naszego i urzędów nam powierzonych zatrudnienia, które do wykonania tej naszej chęci być nam mogą przeszkodą“. Z typowej frazeologii i słownictwa tego czasu, zamazujących wystarczająco dokładnie ostrość realiów społecznych, o które w istocie tu szło, wynika jedno: masowe były skargi chłopów już przed 1785 r. i dotąd nie uspakajano ich w sposób pozorujący legalizm rządów dominialnych. Wiemy o czym mowa: dzierżawcy i administratorowie reagowali od wieków na chłopskie skargi — terrorem. Lektura materiałów opublikowanych w omawianym wydawnictwie pozwoli nam rozejrzeć się, jak wyglądało załatwianie suplik zanoszonych już i do nowoutworzonego w tym celu urzędu dominialnego, jak wyglądało „uspokajanie“ tych skarg i żądań w trybie akt i korespondencji, które miały przecież służyć interesom dominialnym, a nie chłopom poddanym. Nie ma wątpliwości, że szło tu istotnie o ów „domowy rząd“, tj. o skuteczny zarząd latyfundiów, o interesy feudalnego właściciela. Wyzysk i ucisk chłopów trwa, wzmacnia się. Idzie jedynie o to, aby go zabezpieczyć, uchronić przed rosnącym oporem chłopskim. Idzie o spacyfikowanie wsi — dla utrwalenia eksploatacji feudalnej. I trafnie stwierdza prof. Arnold we wstępie swym do wydawnictwa, że mamy tu do czynienia nie z oderwaną filantropią, a przeciwnie z akcją świadomie zmierzającą do rozładowania narastających sił rewolucji antyfeudalnej.

Po zapoznaniu się z tym masowym aktem oskarżenia feudalizmu w jego schyłkowym już etapie w Polsce nie można mieć wątpliwości, że jest to materiał źródłowy o pierwszorzędnym znaczeniu dla nauki historycznej. Wstęp prof. Arnoldda, przejrzysty i instruktywny, sygnalizuje najczęstsze formy wyzysku i ucisku, jakie z nieodpartą siłą ujawnia zebrany materiał suplikowy. W całości supliki, ich urzędowe weryfikacje wraz z eksploatorskimi próbami zbagatelizowania ich treści, dają bardzo bogaty obraz życia wsi w „oświeconym“ latyfundiów z końca XVIII w. w Polsce, obraz wstrząsający swą grozą, obraz autentyczny, potwierdzony nie tylko przez masowość oskarżeń, ale i przez samych feudałów bądź ich aparat administracyjny.

Wydawcy ułożyli materiał archiwalny według kluczy i wsi alfabetycznie, a dla poszczególnych wsi chronologicznie. Obok suplik ogłoszonych *in extenso* opublikowali wiele materiału z akt administracji dotyczących suplik i uzupełniających je merytorycznie. Znajdują się tu fragmenty raportów lustratorów, protokoły administracji dóbr, korespondencja ekonomiczna, dziennik generalnego komisarza ks. Szweynerta, fragmenty inwentarzy zawierających wzmianki o suplikach, formularze, adnotacje prymsa i jego urzędników. Relacje dzierżawców i administratorów to przeważnie repliki na żądania chłopskie, pozostała korespondencja rzadko kiedy przygważdża fakty ucisku, częściej zamazuje je, kwestionuje, skierowuje na boczny tor. Ten materiał uzupełniający podany został we fragmentach istotnych dla samych suplik. Zgrupowano go, gdy idzie o dokumenty odnoszące się do całych dóbr, w pierwszym dziale wydawnictwa, inne — w konkretnym związku z poszczególnymi suplikami.

Nie wydaje mi się słuszne pominięcie przez wydawców memoriałów wiejskich, składanych w spornych sprawach granicznych pomiędzy wsiami. Natomiast uwzględnione zostały ciekawsze supliki indywidualne, choć zasadniczo wydawcy z tego rodzaju suplik zrezygnowali.

Nie trzeba podkreślać, że praca wydawców była bardzo duża. Wydobycie masy odpowiadających sobie materiałów, uporządkowanie ich, ustalenie wielu dat, powiązanie odsyłaczami od jednego do drugiego dokumentu według ich związku rzeczowego, to wszystko stanowi już zaawansowany etap pracy wydawniczej.

Niemniej wysunąłbym tu jeszcze nieco zastrzeżeń. Jeżeli układ materiału daje pierwszeństwo topografii przed chronologią (którą respektuje się dopiero w obrębie poszczególnych wsi), to byłoby dobrze dać ogólne zestawienie chronologiczne materiału, zwłaszcza samych suplik, co uwydatniłoby masowość ruchu chłopskiego w poszczególnych latach i miesiącach i jego rozwój. (Trudność przedstawia tu wprawdzie niepewność daty przy niektórych dokumentach). Może celowe byłoby unaocznić ten proces za pomocą odpowiedniej mapki.

Jeśli układ materiału jest zupełnie przejrzysty w Spisie dokumentów (który zresztą należało dać raczej na początku wydawnictwa!), to w samym tekście podział na materiały ogólne, na klucze i wsie zacięra się wskutek braku odpowiednich oznaczeń graficznych i ciągłej numeracji wszystkich dokumentów.

Zestawienie suplik według autorstwa anonimowych pisarzy, które sporządzili wydawcy, jest bardzo cenne. Szkoda, że nie omówiono tej kwestii nieco szerzej; brak m. in. przedstawienia, jak terytorialnie i chronologicznie układają się te supliki o wspólnym autorstwie. Myślę, że pewne wnioski z tego zestawienia powinny być znaleźć się już we wstępach, zarówno merytorycznym, jak i wydawniczym.

Aneks nr 1 podający przykładowo tekst trzech suplik w pisowni oryginalnej bez modernizacji wydaje mi się zbędny. Cenniejsze byłyby fotokopie niektórych dokumentów.

Zauważyłem tu zresztą usterki. W tekście supliki gromady wsi Słupia czytamy w oryginale (Aneks I, s. 539): „Memoriałów“, a po modernizacji pisowni (s. 258, nr 294): „Memoryjałów“. W tytułaturze tej supliki zredukowali wydawcy (zresztą konsekwentnie) tekst oryginału tak, że niefortunnie powtarza się tu dwakroć wyraz „Mciwy“, podczas gdy w oryginale czytamy zupełnie poprawne: „Mości Xiążę, Panie Nasz Miłościwy“.

Również wydaje się niepotrzebne rozbiecie mapy dóbr prymasa na 3 plansze; jednolita mapka byłaby chyba bardziej instruktywna. Bardzo słabo orientują one też w podziale na klucze.

Wydawnictwo zostało zaopatrzone w indeks osób i indeks nazw geograficznych. Za nieodzowny uważam w tak cennym wydawnictwie indeks rzeczowy. Może warto by jeszcze teraz go sporządzić i wydać jako załącznik przy okazji następnego tomu tej serii. Bardzo pożądanym byłby w tym wydawnictwie opis dóbr prymasowskich, jego topografia i szkicowa przynajmniej charakterystyka gospodarstwa wraz z informacją o wewnętrznej organizacji administracji dóbr. W pewnym stopniu może to zastąpić obecnie ogłoszona ostatnio monografia doc. J. T o p o l s k i e g o³.

We wstępie do wydawnictwa należało obok słusznych rozważań, które się tam już znajdują, bardziej uwydatnić kościelny charakter opisywanego latyfundium, a także określić, w jakim stosunku pod względem ekonomiki i polityki społeczno-ekonomicznej pozostawały kompleksy latyfundialne oświeconego możnowładztwa drugiej połowy XVIII wieku do średnich i mniejszych fortun ziemiańskich.

³ *Rozwój latyfundiów arcybiskupstwa gnieźnieńskiego od XVI do XVIII wieku*, Poznań 1955.

Kompletność tego zbioru suplik z jednego latyfundiū przedstawia poważne walory. Przy nieoczekiwanej wprost masowości suplik otrzymujemy w ten sposób z jednej strony najbardziej wiarogodną dokumentację ucisku i wyzysku dominialnego, z drugiej — zespół źródłowy pozwalający na monograficzne opracowanie niezwykle ważnej problematyki społecznej. Rzecz jasna, że opracowanie to wymagać będzie uwzględnienia również danych inwentarzowych, odnoszących się do poszczególnych wsi.

W wydawnictwie suplik zastępują ten brak informacje administracji dóbr zawarte w odpowiedziach na supliki, ale nie dla wszystkich wsi mamy taki materiał. Nie zapominajmy jednak, że tak informacje ze strony dominium, jak i inwentarze przedstawiają dokumenty o wiarogodności równie ograniczonej interesem klasowym ich wystawców. O ileż pełniejszy walor obiektywizmu mają relacje samych chłopów zawarte w suplikach, mimo że są to relacje przed instancjami dominialnymi. Supliki rejestrowały krzywdy całej wsi, krzywdy uznane za takie przez całą wieś, dziejące się na oczach całej wsi. Jest oczywiste, że w przyszłej monografii stosunków poddańczych w tych dobrach, a choćby tylko samego ucisku chłopów, trzeba będzie sięgnąć i do inwentarzy tych dóbr, ale myślę, że do wielu problemów, które nas mogą interesować, supliki będą przedstawiały materiał źródłowy o wyrażnym pierwszeństwie pod względem ważności dla historyka.

I trzeba to powiedzieć wyraźnie, że ten rodzaj źródła, jaki prezentują nam masowe supliki chłopskie dóbr prymasowskich, zawiera niezwykle bogaty materiał informacyjny o stosunkach wiejskich, a w wielu kierunkach bogatszy, pełniejszy, bardziej konkretny i przede wszystkim prawdziwszy niż inwentarze czy lustracje. Nie zapominajmy, że nie ma, obiektywnie biorąc, samodzielnej kategorii ucisku w ustroju pańszczyźnianym, tj. jakiegoś ucisku ponad uprawnione wymagania poddańcze. Tak stawiano te sprawy w terminologii szlachecko-obszarniczej i w historiografii burżuazyjnej, odróżniając skrupulatnie „nadużycia“ od samych powinności. My wiemy, że same te powinności (inwentarzowe) przedstawiały formy wyzysku i ucisku, choć zalegalizowane przez klasę feudałów. Supliki chłopskie rejestrowały głównie nowe formy wyzysku i ucisku jako najdokuczliwsze dla chłopów. Nie to było z reguły kryterium, czy nowa forma wyzysku została wpisana w inwentarz i czy dany akt ucisku był zalegalizowany postanowieniami inwentarza.

Publikowany materiał obrazuje stosunki na wsi z końcem XVIII w., a zatem słusznie redaktor tego wydawnictwa, prof. Arnold, wysuwa w swych uwagach wstępnych aktualny dla tego okresu problem rozkładu feudalizmu i kształtowania się układu kapitalistycznego. Jest to problem, który wymaga niewątpliwie dokładnego przeanalizowania w świetle tych suplik. Sprawa nie przedstawia się prosto. Nie mamy tu wyraźnego przechodzenia z renty odrobkowej na pieniężną. Wprawdzie obficie występują nowe powinności czynszowe chłopów, ale głównie w postaci zamiany na czynsz zwiększonych ostatnio lub zupełnie nowych dodatkowych powinności. Na tym właśnie polegały reformy komisarza w księstwie Łowickim i dzierżawcy wielu wsi prymasowskich Jana Jawornickiego.

Supliki dokumentują panowanie systemu pańszczyźnianego. Zagadnienie elementów towarowo-pięniężnych w tym systemie społeczno-gospodarczym wymagałoby bardzo uważnego studium i nie może się obejść bez danych inwentarzowych, orientujących w charakterze ekonomiki dominialnej. Typowo feudalnym elementem tej ekonomiki, odgrywającym zdaje się bardzo istotną jeszcze rolę w latyfundiū prymasowskim, jest instytucja pomocy dominialnej, bez której poddani nie potrafili w niektórych latach ani wyżyć, ani wyżywić inwentarza, ani dokonać siewów. Por. np. suplikę gromad klucza wielkoksiążnickiego z 1789 r. (s. 549 n).

Do centralnych zagadnień zaliczyć wypada również problem rozwarstwienia chłopstwa we wsiach tego latyfundiū. Supliki przynoszą tu trochę materiału. Informują o różnych warstwach ludności chłopskiej, o „gospodarzach“ na całych wólkach i na częściach wólki, o sprzężajnych i pieszych, o komornikach i bogaczach wiejskich, ale trzeba powiedzieć, że są to informacje bardzo fragmentaryczne. Dominuje w tych suplikach zawsze „gromada“, cała wieś o wspólnym jeszcze profilu klasowym, wieś pańszczyźniano-poddańcza, uciskana przez dominium. Prof. Arnold zwraca uwagę na fakt, że za wszystkie powinności odpowiadała cała gromada. „Gromady“ są z reguły wystawcami suplik. Interesujące i naukowo ważne byłoby studium charakteru i roli „gromady“ w ustroju państwa prymasowskiego. Byłoby ciekawe zobaczyć, jak wyglądała wewnętrzna organizacja tych gromad i jak przełamывała się w nich wewnętrzna struktura wsi. Supliki odbijają przede wszystkim położenie i interesy owych „gospodarzy“ — kmieci na gospodarstwach rolnych, a sprawy komorników i czeladzi ujawniają się raczej przez pryzmat zainteresowania warstw posiadających w gromadzie. Niekiedy gromada występuje przeciwko chłopu-bogaczowi, ale właściwie nie widzimy w tych suplikach polaryzującej się już warstwy burżuazji wiejskiej⁴. Proces rozpadu wsi pańszczyźnianej na klasy społeczeństwa kapitalistycznego, proces, którego początków oczekujemy już w drugiej połowie XVIII w., nie znajduje, zdaje się, wyraźniejszego odbicia w wydanych suplikach.

Stanisław Sreniowski

P. A. Z a j o n c z k o w s k i j, *Woennyje rieformy 1860—1870 godow w Rossii*, Moskwa 1952, Izd. MGU.

Dorobek rosyjskiej historiografii burżuazyjnej na polu dziejów wojskowości przedstawia się skromnie zarówno pod względem ilościowym, jak również jakościowym. Główna przyczyna tego faktu tkwi w tym, że burżuazyjni historycy wojskowości badali ją w całkowitym oderwaniu od konkretnej sytuacji historycznej. Nie brali oni zupełnie pod uwagę faktu, że wielką rolę w akcji formowania i rozwoju sił zbrojnych odgrywa technika, której poziom uzależnia całkowicie stan i siłę armii, ponadto nie uwzględniali konkretnych interesów poszczególnych klas społecznych przy organizowaniu sił wojskowych. Dla nich wojsko było siłą ponadklasową, ahistoryczną. Oprócz tego historycy ci negując zdolności twórcze narodu rosyjskiego, rozwój jego sił zbrojnych interpretowali jako bierne i ślepe przeszczepianie na grunt rosyjski osiągnięć sztuki wojennej Europy Zachodniej. Szczególnie jaskrawym przykładem takiego ujęcia, całkowicie wypaczającym dzieje armii i sztuki wojennej Rosji, jest wielotomowa praca G o l i c y n a oraz wykłady B a i o w a o historii rosyjskiej sztuki wojennej¹.

Błędne ujęcie dziejów rosyjskich sił zbrojnych, przecenianie obcych wpływów, a niedocenywanie osiągnięć rodzimych zaciążyło bardzo poważnie na szeregu opracowań historiografii radzieckiej — a szczególnie na dwutomowej pracy R a z i n a².

⁴ Por. mój artykuł *Problem rozwarstwienia chłopstwa w ustroju folwarczno-pańszczyźnianym w Polsce*, „Przegląd Historyczny“ t. XLVI, zes. 4, 1955.

¹ N. S. G o l i c y n, *Russkaja wojennaja istorija*, wyd. 1877; A. B a i o w, *Kurs istorii russkogo wojennogo iskusstwa*, Petersburg 1919.

² E. R a z i n, *Istoriya wojennogo iskusstwa s drevniejszych wremion do pierwoj imperialistycznej wojny* t. I—II, Moskwa 1939—1940.